

Połowanie na duszę

29 czerwca 2008

Ludzie od wieków zastanawiali się, czy istnieje dusza, a jeśli tak, to gdzie się znajduje. Tybetańska „Księga Umarłych” z VIII wieku opisuje to, do czego dziś dochodzą badacze. Czy możliwe jest, że istnieje dusza w formie materialnej, która przeżywa śmierć mózgu? Czy mamy na to dowody, a jeśli tak, to jaki związek z tym ma tzw. pamięć komórkowa?

Co powiedzieć można o pochodzeniu duszy? Czy jest związana w jakiś sposób z Bogiem? Co dzieje się z nią po śmierci? Dawniej uczeni również starali się odpowiedzieć na te pytania, m.in. w tybetańskiej „Księdze Umarłych” („Bardo Thodol”), która pojawiła się w VIII wieku. Uważa się, iż jej domniemany autor, legendarny buddyjski guru Padmasambkhava (Guru Rinpocze) opierał się w jej opracowywaniu na wcześniejszych źródłach. Księga ta uczy jak poprawnie umierać i przygotować się odpowiednio na przyszłe wcielenie.

Dzieło mówi, iż dusza po śmierci istnieje, ale nie jest możliwe, aby przekazywała myśli i uczucia. W czasie podróży w zaświatach, dusza spotyka zmarłych krewnych i przyjaciół, widzi ciało przygotowywane do pogrzebu. Ukazywane są też jej wybory dokonywane w życiu i jego cel. Po takim sądzie dusza czeka 49 dni na ponowne wcielenie.

– Naukowe zainteresowanie Księgą zmarłych znacznie wzrosło w ubiegłym wieku – mówi profesor fizyki, kierownik Charkowskiego Instytutu Fizyki i Technologii, laureat Państwowej Nagrody, Igor Garin. Szczególnie po tym, jak dr Raymond Moody (autor bestsellera „Życie po życiu”) opublikował wyniki swych badań – dodaje. Były one niemalże identyczne z tym, co podkreślono w tybetańskim arcydziele. Nie jest jasne w jaki sposób jego autor dowiedział się o tym, co dziś wiedzą nieliczni specjaliści od medycyny.

Garin uważa, że siedliskiem duszy jest mózgowie, gdzie przechowywane są także wspomnienia o wcześniejszych wcieleniach. Dodaje, że można do nich dotrzeć dzięki psychoanalizie lub hipnozie.

Od niepamiętnych czasów ludzie poszukiwani siedliska duszy. Tradycyjnie umiejscawiano ją w kluczowych dla organizmu organach, w zależności od epoki. Wiele osób uważało, iż dusza zamieszkuje w klatce piersiowej, trzewiach i głowie. Żydzi uważali, iż dusza zamieszkuje we krwi, jak do dziś sądzą Świadkowie Jehowy, odmawiając transfuzji krwi i twierdząc, iż mogą przez to nabyć duszę dawcy. Eskimosi uważają z kolei, iż dusza mieści się w kręgach szyjnych wiedząc, że ich uszkodzenie powoduje śmierć. W tym zestawieniu ciekawie wypadają Babilończycy, którzy za kluczowy narząd uważali uszy i tam umiejscawiali duszę.

Dziś sytuacja nadal jest zróżnicowana, jeśli chodzi o umiejscawianie duszy. Psycholog z Uniwersytetu w Lubece przeprowadził eksperyment na grupie dzieci w wieku od 7 do 17 lat, zadając im pytanie, gdzie mieści się dusza. Najstarsze dzieci umieszczały ją w różnych miejscach, od głowy po kolano. Dla środkowej grupy wiekowej dusza miała znajdować się w głowie, na co wskazywali. Najmłodsze dzieci wskazywały palcem na obszar na lewo od serca. Była to najpopularniejsza odpowiedź.

Czy może być w tym trochę prawdy? W ostatnich latach naukowcy przekonali się o czymś niezwykle ciekawym.

Paul Pearsall, psychiatra z Mount Sinai Hospital w Detroit (stan Michigan) rozmawiał z 140 pacjentami, którzy przeszli transplantację serca. Swą pracę opisał w budzącej sensację książce „Heart's Code” („Kod serca”).

Pearsall uważa, że to właśnie ten organ jest siedzibą duszy. Dlaczego? Psychiatra twierdzi, iż osobowość, uczucia, lęki, sny i idee zakodowane są w komórkach serca. Ta „pamięć

komórkowa” tworzy według Pearsalla ludzką duszę i w pewnej części może zostać przekazana innej osobie w czasie przeszczepu.

Pearsall przypomina sobie pisane przez życie historie pacjentów, którzy radykalnie zmienili się po otrzymaniu nowego serca. Przywołuje tu przykład 41-latką, u którego doszło do zmiany temperamentu oraz zwinności po otrzymaniu serca od pewnej 19-latką. Dotychczasowo prowadził spokojne i pełne przemyśleń życie. W książce zawarty jest także przykład 35-letniej mężatki, która otrzymała serce od 24-letniej studentki. Wkrótce potem zaczęła zdradzać męża, choć wcześniej było to dla niej nie do pomyślenia. Jakiś czas później dowiedziała się, że dawczyni zarabiała na studia pracując w najstarszym zawodzie świata.

Także inne organy w przypadku przeszczepu wpływają na życie biorców.

– Wiele ludzi chce znaleźć miejsce, gdzie znajduje się dusza, czy choć udowodnić jej istnienie – mówi prof. Garin. Dziś zajmują się tym poważni naukowcy, jak prof. Charles Tart z Uniwersytetu Kalifornijskiego. Znany fizyk, Robert Monroe założył w Fairway instytut poświęcony tej sprawie. Podzielają oni trudną do zrozumienia ideę mówiącą, że część świadomości żyje nadal po fizycznej śmierci mózgu. Chcą dowiedzieć się, czy dusza istnieje w sensie materialnym. Ich badania obejmują m.in. spotkania z osobami, które uważają, iż po śmierci swych bliskich spotkali się z ich duszami.

Dr Melvin Morris, znany badacz doświadczeń związanych ze śmiercią (NDE) mówi, iż duszy towarzyszy silne pole energetyczne, które może wpływać na obiekty materialne, jak to dzieje się niekiedy np. w przypadku zegarków.

Niezależnie od wszystkiego, sprawa życia po śmierci jest przede wszystkim kwestią wiary.

– Znacznie łatwiej żyje się wiedząc, iż istnieje możliwość

powrotu lub połączenia się z Bogiem – mówi Garin.

Źródło oryginalne: [Komsomolskaja Prawda](#)

Źródło polskie: [Serwis NPN](#)